№ 43. Rok XI. SOSNOWIEC — czwartek 19 lutego 1920 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z przesyłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Wieści z G. Śląska.

Co niemcy piszą o wojsku okupacyjnym?

Sosnowiec, 18 lutego.

W „Breslauer Morgenzeitung" z dn. 16 lutego czytamy: „Ze wszystkich stron Górnego Śląska nadchodzą skargi na francuskie wojsko okupacyjne, które, gdzie może, upokarza zuchwałością swoją i swawolą zwycięzcy ludność Górnośląską. Ale przedewszystkiem pod względem gospodarczym jest wielkim niebezpieczeństwem. Różnica waluty pozwala okupantom na płacenie każdej ceny za wszelki towar, a korzystając z tego francuzi wykupują, co im się podoba. Wskutek tego ceny się podnoszą stale, a drożyzna staje się coraz to groźniejszą.

Wszystko przyczynia się do tego, że okupanci tracą i te sympatje, które mieli z początku, na szkodę sprawy polskiej.

Granica polska jest tak niedostatecznie strzeżona, że niepewność stosunków na pograniczu wzrasta z każdym dniem. W południowo wschodniej części Górnego Śląska gwałty, rabunki, napady bandyckie i morderstwa są na porządku dziennym.

Nastrój panujący w wojsku okupacyjnym, pozornie tak świetny, wcale nie jest tak bardzo dobry. Żołnierze chcieliby najchętniej wszyscy wrócić do domu. Stosunki między francuzami i anglikami z administracji cywilnej są na prężone.."

Rozgoryczenie niemców jest zupełnie zrozumiałe. Ale dla czego ma się ono przyoblekać w szatę kłamstwa? Bo że wywody „Bresl. Morgenztg." są fałszywe od początku do końca — o tym wiemy doskonale.

Lista zbrodniarzy wojennych.

Kogo niemcy bronią?

Sosnowiec, 19 lutego.

Wśród masy zbrodniarzy wojennych znajdują się wprost potwory moralne, które spełniały tylko, jak krzyczą niemcy, obowiązek względem ojczyzny.

Na liście pod № 52 i 53-im znajdujemy nazwisko generała Eugenjusza Claussa, dowódcę 6 brygady piech. bawarskiej i majora Haya, obecnie pułkownika 12 pułku ułanów.

Generał Clauss dał taki rozkaz, siedząc na koniu:

„Kobiety i dzieci muszą być rozstrzeliwane, cały naród (francuski) musi zginąć!"

Podczas rabunków, spełnianych z rozkazu generała, zabijano kobiety i dziewczęta, a niektóre gwałcono.

Generał Clauss siedział przy ucznie w oddaleniu 200 metrów od miejsca, gdzie rozstrzeliwano 15 francuzów i kazał strzelać do nich w chwili, gdy będzie toastował szampanem.

Pod № 63 figuruje generał von Moltke, który rozstrzelał masowo (160 ludzi) w Longuyon, następnie kazał spalić miasto, przyczym znaleźli śmierć w płomieniach ranni i dzieci. Następnie pomordowanych masowo nakazał zakopać młodym od 16 do 18 lat francuzom w liczbie 21, którzy natychmiast po spełnieniu czynności zostali rozstrzelani. (Sierpień 1914. r.)

Miejsca zbrakłoby na wyliczanie niezliczonych w dziejach ludzkości zbrodni, spełnianych przez zbójów krzyżackich „w imię dobra ojczyzny".

Niemcy bronili ich też wszystkimi siłami, no i obronili. Bo że żaden sąd niemiecki zbrodniarzy tych nie ukarze, to pewna.

Cofanie się ententy.

Paryż, 18 lutego.

W sprawie wydania przestępców wojennych ententa wysłała do rządu niemieckiego notę, w której zaznacza, że po dokładnym zbadaniu odpowiedzi niemieckiej na żądanie wydania przestępców wojennych, w których rząd niemiecki oświadcza, że wypełnienie tego warunku jest dlań niemożliwe, zgadzają się mocarstwa koalicyjne na propozycję niemiecką stawienia winowajców przed najwyższy Sąd Rzeszy niemieckiej w Lipsku, a na podstawie faktów osądzą, czy rząd niemiecki rzeczywiście ma szczere zamiary osądzenia i ukarania winnych.

Równocześnie postanowiły mocarstwa ententy utworzyć osobną komisję międzykoalicyjną, która będzie miała zadanie dokładnie i szczegółowo zebrać, opublikować i podać rządowi niemieckiemu przestępstwa poszczególnych osób, których wina jest stwierdzona.

Gdyby się okazało, że stawienie winowajców przed sąd niemiecki miało tylko cel obrony ich przed karą, wtenczas koalicja użyje w najszerszym zakresie swego prawa stawienia ich przed własny sąd.

Druga nota w sprawie Wilhelma.

Paryż, 18 lutego.

W sprawie wydania Wilhelma najwyższa rada ententy wystosowała do Holandji notę, w której przypomina Holandji, że to polityka i osobista działalność Wilhelma spowodowała brutalne zamordowanie 10 miljonów ludzi, kalectwo 30 miljonów, i spustoszenie tysięcy kilometrów kwadratowych kraju. Ententa ponawia żądanie wydania b. ces. dlatego, by go pozbawić możności wywierania szkodliwych wpływów w przyszłości.

Dwa wywiady dziennikarza francuskiego.

I.

Z naczelnikiem państwa.

P. Charles Bonnefon, korespondent „L'Echo de Paris" został przyjęty przez naczelnika państwa w Belwederze. Publicysta francuski jest oczarowany osobą sternika państwa polskiego, poświęca mu obszerny opis.

Naczelnik państwa oświadczył p. Bonnefon, co następuje:

„Przychodzi pan, rzekł mi, w godzinie szczególnie ciężkiej i decydującej dla Polski. Istnieją obecnie zagadnienia, na które jako naczelnik państwa nie mógłbym panu w tej chwili odpowiedzieć. Nie mógłbym np. powiedzieć, jakie stanowisko zajmie Polska, jeśli koalicja zdecyduje się zawrzeć pokój z bolszewikami, lub prowadzić dalej wojnę.

To, na co chcę zwrócić uwagę i to w sposób najbardziej naglący, to kwestja „natychmiastowej decyzji, jakąkolwiek ona będzie, której Polska potrzebuje. Francja, Anglja mogą czekać, kombinować, mogą oczekiwać nowych wypadków. Może w nich znajdą nową korzyść dla siebie. My, polacy, jesteśmy bezpośrednimi sąsiadami Rosji. Los naszych wysiłków zależy od naszych decyzji. My musimy problemy nas otaczające rozwiązać przez „tak", lub „nie" za pokojem lub za wojną. Dłużej nie możemy już czekać".

Rozmowa przeszła dalej na sprawę kresów.

P. Bonnefon pytał: Jaka jest polityka pana względem Litwy, Białej Rusi i Ukrainy?

Odpowiedź brzmiała.

„Wola krajów, okupowanych obecnie przez nas jest dla mnie jedynym czynnikiem decydującym. Za nic w świecie nie chciałbym, żeby Polska posiadała ogromne przestrzenie, zamieszkałe przez ludność wrogo usposobioną. Historja dowiodła, że takie aglomeraty są niebezpieczne. Przykładem są Austrja i Rosja. Kraj organizujący się, jak Polska, nie powinien brać na się takich kłopotów. Na bagnetach naszych niesiemy tym nieszczęśliwym krajom — wolność bez zastrzeżeń. Wiem, że wielu polaków jest innego zdania. Lecz punktem honoru mego, jako męża stanu i żołnierza, będzie przyniesienie wolności ludom sąsiedzkim. Przywiązać je do Polski siłą? Nigdy w życiu. Byłoby to odpowiadać gwałtem teraźniejszości na gwałt przeszłości.

Te oświadczenia wyraźne — dodaje p. Bonnefon — kładą kres wszelkim nieporozumieniom. Generał Piłsudski nie chce żadnych aneksji pod żadną postacią.

2.

Z prezesem ministrów.

Korespondent „Echo de Paris“ p. Bonnefon rozmawiał z prez. min. Skulskim o polityce wewnętrznej Polski. Premjer Polski wywarł na p. Bonnefonie najlepsze wrażenie: „Swą szczerością — pisze on— budzi p. Skulski zaufanie, swą jasnością poglądów—przekonywuje“.

P. Skulski na wstępie mocno podkreślił, że to, co Polska zdołała uczynić w ciągu roku w najmniej sprzyjających warunkach, jest dowodem jej siły żywotnej.

Pracowaliśmy — mówił p. Skulski — i podźwignęliśmy gmach państwa. Zadanie było ciężkie.

Dalej przeszedł p. Skulski do spraw gospodarczych, wskazał, że pod tym względem ma Polska ogromne zasoby, dzięki którym da się rozstrzygnąć sprawę walutową.

Świetna armja, bogaty kraj, gorąco patrjotyczne włościaństwo, dług narodowy stosunkowo nieznaczny, bo wynoszący 5 miljardów fr. wraz z zobowiązaniami, które narzuca nam traktat wersalski, powszechne dążenie do dobra Rzpltej — oto warunki naszego powodzenia, — mówi p. Skulski — Trzeba nam jednak paru lat czasu na zakończenie zadań reorganizacji. Prosimy Francję, naszą siostrę starszą o ufność dla Polski — zakończył premjer.

Z całej Polski.

Zamach czechów na posła Regera.

Cieszyn, 18 lutego.

W Polskiej Ostrawie odbył się wiec, który jednak czesi rozbili. W chwili, gdy poseł Reger wszedł na estradę, zaczęli czesi gwizdać i śpiewać „Gde domov moj“.

Kiedy p. Reger chciał przemówić, czesi, uzbrojeni w noże i pałki, ruszyli ławą na niego. Zaczęto wiecowników wypierać z ogrodu.

P. Reger ugodzony pałką w głowę, padł ogłuszony na ziemię, gdzie go pobito.

Reger wrócił po północy do Cieszyna. Ma dwie rany na głowie.

Konferencja posła Zamorskiego.

Warszawa, 18 lutego.

Poseł Jan Zamorski, który przybył z Cieszyna, konferował z odpowiednimi czynnikami dyplomatycznymi w sprawie położenia na Śląsku Cieszyńskim.

Przyjazd wojsk włoskich do Cieszyna, Bielska i Skoczowa.

Cieszyn, 18 lutego.

Wczoraj przyjechały do Cieszyna dwie kompanję wojska włoskiego z muzyką. Równocześnie przybyły także wojska włoskie do Bielska i Skoczowa. Członek komisji alianckiej, pułkownik włoski Bernadotti, objeżdżał w piątek gminy karwińskie, pozyskując sobie po rozmowie z mieszkańcami zaufanie ludności.

Przyjazd deputacji słowackiej w Cieszyńskie.

Cieszyn, 18 lutego.

Wczoraj przyjechała do Śląska deputacja najpotężniejszego stronnictwa słowackiego tak zw. związku ludowego z ks. Stefanem Mnachalem na czele, przyjacielem ks. Hlinki.

Nowotarszczyzna żąda rozszerzenia plebiscytu na dolinę Popradu.

Biuro prasowe komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego komunikuje:

Dnia 14 b. m. odbyło się w Nowym Targu uroczyste posiedzenie naczelników gmin nowotarskiego powiatu w sprawie rozszerzenia plebiscytu na dolinę Popradu. Uchwalono następującą decyzję:

„Zebrani dnia 14 lutego naczelnicy wszystkich gmin powiatu nowotarskiego, wyrażamy zadowolenie, iż rząd polski przez swego przedstawiciela przy międzynarodowej komisji w Cieszynie, p. Zamorskiego, wnosi na ręce przewodniczącego tejże komisji, hr. de Manneville, memorjał w sprawie rozszerzenia plebiscytu na dolinę Popradu na cały powiat kiezmarski i lubowelski. Solidaryzujemy się w zupełności z treścią tego memorjału. Za nami świadczą nietylko historyczne prawa, ale także etnograficzne, gdyż zwartą masą zamieszkuje dolinę Popradu u północy lud polski, najbliższy tu nam w nowotarszczyźnie, u południa zaś koloniści niemieccy, broniący się również przed czeskim panowaniem. O narodowości czeskiej nikt tam nigdy nie słyszał. Tak dla nas tu w powiecie nowotarskim, jak i dla tego ludu w dolinie Popradu, rozerwanie wiekowej łączności jest dotkliwą materjalną krzywdą. Łączyły nas od dawna żywe i ścisłe stosunki handlowe, gospodarcze i komunikacyjne. Byliśmy jedną ziemią, choć podzieloną między dwa zaborcze państwa. Już ten rok, w którym czesi, usadowiwszy się na obszarze Węgier, utrudniali i uniemożliwiali wzajemną wymianę towarów, wzajemne ratowanie się w ciężkich czasach naraził tak nas, jak i lud w dolinie Popradu na ciężkie materjalne straty i dotkliwe braki i niedostatki. Prosimy więc i my, najbliżsi sąsiedzi Spiża, o rozszerzenie plebiscytu na dolinę Popradu, aby uniknąć tych tarć na kresach, które wynikną na pewne w razie niedostatecznego załatwienia tej sprawy.

Machinacje wszechniemców gdańskich.

Warszawa, 18 lutego.

Warszawskie koła polityczne zwracają bardzo baczną uwagę na knowania wszechniemców gdańskich, którzy godzą w prawa Rzeczypospolitej do zarządu i kontroli nad Wisłą, zawarte w § 104 traktatu wersalskiego. Jak wiadomo, Wisła wpada do morza trzema odnogami. Najbardziej nadaje się do żeglugi odnoga Mołtawa, nad którą leży Gdańsk. Otóż wszechniemcy gdańscy w ten sposób interpretują postanowienia traktatu wersalskiego, że prawa Polski nie odnoszą się do Mołtawy i że ta jest z pod kontroli Rzeczypospolitej wykluczona. Charakterystyczna jest, że komisarz ententy, Reginald Tower, interpelowany w tej sprawie, dał odpowiedź wymijającą. Rzeczą polskich czynników kierowniczych będzie przeciwdziałanie pruskim zamachom i obrona praw Polski.

Echa zjazdu ludowców.

Uchwały o pokoju i konstytucji.

Warszawa, 18 lutego.

Na niedzielnym zjeździe ludowców przyjęto taką rezolucję w sprawie pokoju i konstytucji:

„Wszechdzielnicowy kongres Polskiego Stronnictwa ludowego, zebrany w Warszawie dn. 15 lutego 1920 r., stwierdza, że wojna z Rosją została nam narzucona i że państwo polskie prowadzi ją jako wojnę obronną.

Stwierdzając, że wynik wojny światowej przekreśli gwałt, popełniony na państwie polskim przez rozbiory, kongres uważa, że podstawą podjęcia rokowań pokojowych z rządem sowietów winno być uznanie tego wyniku wojny i wycofanie wojsk sowieckich poza granicę 1772 roku. Narody w ten sposób od jarzma rosyjskiego zwolnione same swobodnie — w myśl odezwy Naczelnego Wodza postanawiają o swym losie, a stosunek ich do Rzeczypospolitej Polskiej określi wzajemne porozumienie nowopowstałych państw z Rzecząpospolitą Polską“.

Sprawę konstytucji referował pos. Rataj i uchwalone na jego wniosek rezolucje brzmią:

„Wszechdzielnicowy Kongres ludowców stwierdza, że uchwalenie konstytucji przez sejm w czasie możliwie najszybszym, leży w interesie państwa i ludu. Konstytucja musi być oparta na najszerszych demokratycznych podstawach i gwarantować władzę ludowi.

Wszechdzielnicowy Kongres Ludowców podnosi z naciskiem, że sejm w Polsce musi być jednoizbowy“.

Zaznaczyć należy, że powyższe uchwały są sprzeczne ze stanowiskiem dotąd bronionym przez p. Witosa i obalają jedną z podstaw kompromisu, na której powstała obecna większość sejmowa.

Sprawa rosyjska i pokój światowy.

Sprawa rosyjska legła ciężkim brzemieniem na polityce światowej. Utrwalenie dzieła pokoju zależy przedewszystkim od rozwiązania zagadnienia Rosji. Widzimy, jak na wielką skalę rozpoczęta agitacja bolszewicka wśród narodów mahometańskich Azji zagraża pokojowi całej części świata, pomijając już możliwość przeniesienia się wrzenia do krajów mahometańskich Afryki północnej. Rewolucyjny ruch wszechmahometański może wywołać ogromny zamęt w Persji, Indjach, Syrji i Anatolji oraz na Kaukazie i zmusić, zwłaszcza Anglję, do nowych, ogromnych wysiłków militarnych i finansowych. Wpływa on paraliżująco na pokój z Turcją, na plany zlikwidowania potęgi otomańskiej w Europie, rozwiązania sprawy Bosforu i Dardaneli, ograniczenia państwa tureckiego do terytorjów etnograficznie tureckich.

Jednocześnie nieobliczalny rozwój wypadków w Rosji trzyma wciąż Niemcy w stanie podniecenia. Opinja niemiecka spogląda nieustannie na Wschód i widząc, że mocarstwo ententy, zniechęcone dotychczasowymi niepowodzeniami, stoją bezradne wobec zagadnienia rosyjskiego, nie traci nadziei, że przy pomocy Rosji Niemcy obalą traktat wersalski. Co pewien czas nadzieje te się ożywiają i wówczas ujawnia się wzmożony opór przeciwko wypełnieniu zobowiązań traktatowych. Dopóki istnieć będzie rachuba na zniweczenie dzieła pokojowego wskutek wydarzeń na Wschodzie, Niemcy nie pogodzą się ze swym obecnym położeniem, lecz przygotowywać się będą do wyzyskania nowego układu politycznego.

Oczywiście, nie mogąc myśleć na razie o wojnie odwetowej przeciwko Francji, chcieliby w razie sposobności zniszczyć powstające państwo polskie, przegradzające ich od Rosji, aby wspólnie z nią przeciwstawić się mocarstwom zachodnim. Ilekroć tedy Polska zagrożona była od wschodu przez bolszewików i ukraińców, niemcy podnosili głowę i starali się opierać postanowieniom traktatu pokojowego.

Teraz jesteśmy znowu świadkami takiego nastroju, zwłaszcza wskutek niesłychanie bolesnego dla dumy niemieckiej żądania ententy wydania szeregu najwybitniejszych generałów. Powszechne podniecenie opinji niemieckiej wyzyskiwane jest umiejętnie przez te sfery, które dążą do przewrotu politycznego przy pomocy wojska i do akcji czynnej na tle spraw wschodnich.

Trudno wobec chaosu porewolucyjnego w Niemczech zorjentować się, jak mocny jest ów prąd, zmierzający do obalenia siłą traktatu pokojowego. Niewątpliwie istnieje w Niemczech duże znużenie wojną i skłonność powrotu do normalnych warunków i ta psychologja stanowi silną zaporę dla wszelkich poczynań ryzykownych. Ale z drugiej strony występująca reakcja przeciwko nieudolnym i podkopującym dobrobyt społeczeństwa rządom socjalistycznym, podnosi popularność i wzmacnia wpływy sfer konserwatywnych i nacjonalistycznych, mające oparcie bezwzględne wśród oficerów i biurokracji.

Obecna niestała równowaga polityczna w Niemczech trwać może nawet czas dłuższy, gdyż dwa skrajne skrzydła opinji, skupiające żywioły niezadowolone: konserwatywno nacjonalistyczne i rewolucyjno-socjalistyczne niejako wzajemnie się neutralizują. Niezawiśli socjaliści boją się, że koła konserwatywne pragnęłyby je sprowokować do czynnych wystąpień, aby następnie stłumiwszy ruch rewolucyjny, ugruntować ponownie swe rządy. Niezawiśli socjaliści przeto pragnęliby odwrotnego porządku wystąpień: naprzód chwilowego tryumfu reakcji wojskowej, któraby doprowadziła w następstwie do ich zwycięstwa na drodze rewolucji społecznej. Tak więc jeden obóz nie chce swym przedwczesnym zamachem ułatwić gry drugiemu.

Jednakże zwycięstwo bolszewików nad Polską lub wciąż jeszcze napróżno wyczekiwany wewnętrzny przewrót bolszewicki u nas i rozpanoszenie się w Polsce anarchji usunęłoby te skrupuły. Wprawdzie te sfery, które w oparciu się o Rosję widzą powetowanie klęski Niemiec, bynajmniej nie życzą sobie dotarcia do Niemiec fal bolszewizmu, któryby mógł unicestwić ich plany. Spekulują one coraz wyraźniej na to, że ententa, przerażona niebezpieczeństwem światowym akcji bolszewickiej, powierzy Niemcom rolę poskromiciela Lenina i Trockiego lub przynajmniej powoła je do współdziałania przeciwko

temu niebezpieczeństwu. W takim razie ustaliłyby Niemcy swą hegemonję w Rosji i zapewne uzyskałyby rewizję warunków pokojowych.

Te kombinacje wszelako może przekreślić ewolucja wewnętrzna Rosji. Informacje pod tym względem są bardzo skąpe i nie pozwalające na danie jasnej odpowiedzi. Bezwątpienia przekonanie o sile bolszewików, pod wpływem tryumfów nad Kołczakiem i Denikinem jest mocno przesadzone. Nie są to wielkie zwycięstwa orężne, lecz objawy rozkładu moralnego, zmęczenie i apatja na które cierpi społeczeństwo rosyjskie, niezdolne do czynnego oporu wobec tyranji. Może wkrótce się okazać, że mocarstwa zachodnie, wprowadzone w błąd sukcesami rządu sowietów, przez swą politykę ugodową uratowały bolszewizm od czyhającej nań zguby.

Nie mamy również pewności, w którą stronę zwróci się napór bolszewizmu—ku Azji, czy ku Zachodowi, ku Polsce.

Wiele danych przemawia za tym, że propozycje pokojowe bolszewików są fortelem, ale trudno twierdzić z całą pewnością, czy bolszewicy nie mają noża na gardle i nie pragną szczerze zakończenia wojny, która zgotować może katastrofę wewnętrzną.

Niewątpliwie pokój w ich pojęciu ma być chwilowym odpoczynkiem dla nabrania sił do nowych akcji zbrojnych, których powodzenie winna przygotować agitacja rozkładowa w państwach ościennych. Wszelako te plany mogą zawieść. Społeczeństwo rosyjskie, o czym świadczą liczne fakty, ma naogół dosyć wojny domowej, nerwy odmówiły mu zupełnie posłuszeństwa.

Jeżeli rząd sowietów rozszerzy podstawy polityczne i społeczne, na których dotychczas się opierał, w działalności jego nastąpić mogą znaczne zmiany. Czy jednak ten zwrot, który jednocześnie znamionuje niechęć do wszelkich obcych interwencji, przybierze formę militarnego nacjonalizmu, walczącego o „jedność i niepodzielność" Rosji, czy też obecni władcy Rosji, chcąc utrzymać się u steru, zajmą się raczej wewnętrzną odbudową ekonomiczną państwa i czy przeważy znużenie społeczeństwa nieustającymi wojnami? Na to kapitalne zagadnienie nie sposób dać odpowiedzi. Stwierdzenie stanowcze naszej przewagi orężnej nad Rosją rozwiałoby wiele tych wątpliwości i usunęłoby wiele niebezpieczeństw.

B. Wasiutyński.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek 19 b. m. Konrada Mansweta.

Jutro w piątek 20 b. m. Leona.

Wschód słońca g. 7 m. 12
Zachód „ g. 5 m. 17

Od wydawnictwa. Związek zawodowy polski zecerów, odlewaczy czcionek i pokrewnych zawodów wystosował do właścicieli drukarni żądanie podwyższenia wszystkich płac o 50 proc. od minimum dotychczasowego.

Według nowego cennika najniższa płaca zecerska wynosić będzie mk. 525 tygodniowo.

Ponieważ od ostatniego podwyższenia prenumeraty cena papieru wzrosła o 100 procentów, cena robocizny wzrośnie o 50 procentów, a inne utensylja, jak naprz. czcionki (300 proc.), farba (150 proc.), światło i siła (300 proc.) i t. d. w tym samym stosunku przeto zmuszeni jesteśmy z d. 1 marca podwyższyć prenumeratę „Iskry" do 10 mk. miesięcznie, a cenę numeru pojedyńczego do 50 fenigów.

Wszystkich naszych pp. kolporterów i księgarzy prosimy o nadesłanie zamówień na „Iskrę" koniecznie przed d. 1 marca, abyśmy mogli unormować nakład.

Pismo utrzymać musimy, gdyż jest to naszym obowiązkiem narodowym. Przypuszczamy, iż opłata 10 mk. miesięcznie nikogo nie przerazi, gdyż jest ona i tak daleko niższą nie tylko od ceny prenumeraty pism stołecznych, ale i od wielu pism prowincjonalnych.

W ważnej sprawie. Niejednokrotnie poruszaliśmy już sprawę najzupełniej, zarówno dla publiczności, jak i dla urzędników pocztowych, nieodpowiedniego lokalu, w którym mieści się biuro poczty i telegrafu w naszym mieście i trudno, doprawdy, zrozumieć, że mimo to, do tego czasu w tym względzie nic nie uczyniono i nie przeniesiono dotąd tego urzędu do lokalu, odpowiadającego potrzebom miejscowości o przeszło 100,000 liczbie mieszkańców i będącej ośrodkiem przemysłu Zagłębia. Odnośne miarodajne władze najwidoczniej lekceważą sobie tę dla naszego miasta tak doniosłą sprawę, tymbardziej, że stosownie do ustawy, zatwierdzonej przez sejm jeszcze 27 maja 1919 r., kolej obowiązana jest oddać urzędowi poczty i telegrafu nadające się do tego celu pomieszczenie w domach kolejowych. Spodziewamy się, że ministerjum poczt i telegrafów wejrzy nareszcie w tę sprawę, nie cierpiącą zwłoki i zarządzi w tej mierze w jaknajkrótszym czasie, co należy. Lokal obecny nie byłby odpowiedni nawet w Ryczywołach lub innej tego rodzaju dziurze. Trzebaby pomyśleć o usunięciu tej bolączki.

Godne naśladowania. Dnia 8 b. m. urzędnicy kop. Jowisz Tow. Satura wynajęli prawo polowania na gruntach wsi Ożarowice, pow. będzińskiego.

Na wniosek obywateli tejże wsi p. Antoniego Goczyły i p. Hipolita Kocota zebranie wiejskie jednogłośnie zgodziło się przeznaczyć całą należną jej sumę 1000 mk. w równych częściach na czerwony krzyż i na plebiscyt na G. Śląsku i Mazurach

Należy się uznanie. W tych dniach funkcjonarjusze urzędu dla walki z lichwą i spekulacją, dowiedziawszy się o mającej nastąpić likwidacji domu komisowego przy ulicy 3 go Maja, zamieszkałego w Katowicach Feigego, dokonali rewizji w magazynach tej firmy, gdzie znaleźli 12 beczek kakao, 2 skrzynie lusterek kieszonkowych, 15 kordonów i 1 skrzynię gotowych kapeluszy męskich.

W kantorze tej firmy zastano dwie kantorzystki niemki, które codziennie do zajęć biurowych przyjeżdżają z Katowic, a które nie mogły wyjaśnić do kogo towary te należą.

Również przy dokonaniu rewizji w kantorze komisowo-ekspedycyjnym przy ul. Targowej pod firmą Brandesa skonfiskowano 45 skrzyń krochmalu.

Zapałki staniały. Cena zapałek w handlu detalicznym spadła o 10 fen. na pudełku.

Straszny wypadek. We wtorek o godzinie 3 i pół rano do pociągu towarowego, jadącego z Ząbkowic do Sosnowca, chciał wsiąść policjant Pietrzak; wskutek nieostrożności Pietrzak dostał się pod koła, które obcięły mu głowę i zniekształciły całe ciało.

Teatr H. Czarneckiego wystawia dzisiaj melodyjną operetkę Falla „Rozwódkę", która wszędzie zdobyła sobie sympatję, a u nas jest tak mile widziana, że spektakl dzisiejszy zapowiada przepełnioną widownię. Bo też melodje są tak wdzięczne, tak mile wpadają w ucho, a humor, jaki niecą pp. Woliński, Winiaszkiewicz, Kaczorowski, daje miłe spędzenie wieczoru.

P. Wilkoszewska, jako rozwiedziona żona; p. Rogińska—niezrównana Gonda i p. Rudkowski rozwiedziony małżonek, stanowią tercet iście artystyczny.

Miła para wieśniaków w osobach pp. Orwicz i Wiśniewskiego stanowią również malowniczą dwójkę, oddaną całym sercem państwu.

Operetka ta, urozmaicona jest tańcami i ewolucjami, na których czele ukaże się nowy nie znany u nas zupełnie Faxtrot w wykonaniu pp. Popielewskiej i Piotrowskiego. Po dzisiejszym przedstawieniu „Rozwódka" zejdzie zupełnie z repertuaru, ustępując miejsca dalszym nowościom.

Jutro w Dąbrowie melodyjna „Wieszczka karnawału"!

W sobotę po raz pierwszy „Dama od Maksyma", która obudziła wielkie zainteresowanie ogólne.

W niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu malownicza „Lizystrata"; wieczorem piękna operetka Kalmana „Wieszczka karnawału" z p. Rogińską w roli tytułowej.

W poniedziałek pierwszy raz w Będzinie „Dama od Maksyma".

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze").

Pracownicy kolejowi st. Stary Będzin, chcąc uczcić pamięć współpracownika i zwierzchnika swego ś. p. Bolesława Gyskiego, zgasłego w Warszawie, zebrali między sobą 170 marek, które wzamian wieńca ofiarują na plebiscyt Górnego Śląska.

Wieś Ożarowice składa na plebiscyt na Górnym Śląsku mk. 500 t. j. pół sumy za wynajęte polowanie.

Z kraju.

Kursy dla instruktorów Zw. lud. nar. Po solennym nabożeństwie w kościele św. Aleksandra odbyło się w siedzibie Związku drobnych kupców chrześcjan w Warszawie, otwarcie trzytygodniowych kursów dla instruktorów powiatowych Związku ludowo-narodowego. W imieniu sekretarjatu Zw. lud.-narodowego otworzył kursy red. Wierczak, poczym poseł Arcichowski wygłosił wykład wstępny, zaznaczając licznie zebranych słuchaczów, śród których wyróżniał się barwnym strojem podhalańczyk, z historją ruchu wszechpolskiego. Na kursach wykładają posłowie: profesor St. Grabski, Głąbiński, ks. Lutosławski, Załuska, Staniszkis, Arcichowski oraz pp. red. Wierczak, A. Rząd, Petrycki i Kawecki.

Sprzeniewierzenie kart chlebowych. W Związku okręgowym spółdzielczych Stowarzyszeń pracowników kolejowych dyrekcji warszawskiej (biuro na dworcu kaliskim) w Warszawie wykryto ogromne sprzeniewierzenie, polegające na niezwracaniu wydziałowi zaopatrywania kart chlebowych wzamian wydanego chleba. Szczegółowy obrachunek wykazał brak 362,000 kuponów. O ile karty te dostały się do rąk spekulantów, zdołali oni wykupić z górą 200,000 funtów chleba, co pociągnęło za sobą brak chleba w składnicach i wyzyskiwanie sytuacji przez podbijanie ceny chleba.

MARTA

ROMANS.

17.

Przypomniał sobie to kosztowne cacko, które wisiało na zużytym już kółeczku, jak sam nawet zwrócił uwagę Roberta, gdy tenże przyjechał do Berlina.

Weronika ciągnęła dalej:

— Podczas walki z mordercą, palcami uczepiłam się łańcuszka zegarka i przedmiot ten znaleziono w mej zaciśniętej ręce.

— Kto go znalazł? — zapytał żywo sędzia.

— Magloire.

Niewidoma, mówiąc to, poszukała w kieszeni sukni i wyjęła z niej brelok.

— Niech pan zobaczy — rzekła, podając go sędziemu śledczemu.

Ten go wziął, marszcząc brwi, i odezwał się tonem surowym:

— Dlaczego mi nie oddano tego przedmiotu zaraz na początku śledztwa?

— Magloire, który go znalazł w mej ręce, nie chciał się z nim rozstać, bez porozumienia się ze mną.

Daniel Savanne przyglądał się uważnie klejnocikowi, który Klaudjusz Grivot poznał od jednego rzutu oka.

Podobnie jak i wspólnik, Robert czuł, że krew zastyga mu w żyłach, lecz obadwaj mieli jeszcze dość siły, ażeby zachować postawę spokojną!

IX.

— To przedmiot wartościowy; kółko, które go trzymało przy łańcuszku pękło — rzekł sędzia po szczegółowym obejrzeniu. — Rytownicy uczynili z niego prawdziwy majstersztyk. Lew leżący ze szmaragdem w szponach.

— Na szmaragdzie dwie cyfry... — dodała Weronika.

Robert zwolna zapiął swój surdut, zakrywając w ten sposób ciężki łańcuch, przyczepiony do dziurki kamizelki.

Daniel Savanne przyglądał się znowu pieczątce i wyrytym literom.

— „H. N." — wyrzekł. — Klejnocik ten należał do zabójcy, to nie ulega wątpliwości, i wyznaję, że to zbija mnie z tropu, obracając w niwecz wszystkie pierwsze domysły... Sądziliśmy, że mamy do czynienia z bandą złoczyńców, której ten Fryc Leyman mógł być hersztem... I oto byliśmy w błędzie... Łotrzy podmiejscy nie posiadają klejnotów tej wartości.

— Chyba że pochodzić one mogą z kradzieży popełnionej — zauważył Robert ze zdumiewającą odwagą.

— Może masz pan słuszność — odparł Daniel Savanne. — W każdym razie ta pieczątka należy lub przedtym należała do człowieka z wyższego towarzystwa... To dowód rzeczowy... Być może, że stanie się on kiedyś nieskończenie cenny.

— Panie — rzekła Weronika z ożywieniem — ten przedmiot stanie się pewnym przewodnikiem, mam przeczucie, jeżeli się dostanie do rąk jasnowidzącej.

— Powiadam pani, że sprawiedliwość nie może się opierać na odkryciach prawdopodobnie zwodniczych...

— A ja, panie, wierzę w nie — podchwyciła niewidoma — a wiara moja oparta jest na doświadczeniu... Jestem pewna, słyszysz pan, jestem pewna, że wkrótce dowiem się, dzięki temu cacku, kto jest mordercą pana Verniere i kto jego wspólnik.

— Dzięki temu cacku? — powtórzył Daniel — ależ ja nie mogę się z niego wyzbyć.

— O! panie, tylko na kilka dni... proszę cię, błagam, oddaj mi go... Pomyśl pan, że mogłabym ci go była nie oddać i czynić próby, bez pańskiej wiedzy... Odniosę ci go, przysięgam, skoro tylko da mi odpowiedź jasnowidząca... A to będzie wkrótce. W imię pana Verniere, którego byłeś przyjacielem... w imię córki, której zabito ojca i którą okradziono z majątku, daj mi pan sposób do wymierzenia sprawiedliwości... Nie odmawiaj mi pan!

Sędzia się zawahał, nie wiedząc, co ma uczynić.

Robert oczekiwał jego odpowiedzi z głębokim niepokojem.

Ociemniała zrozumiała milczenie Daniela i odgadła jego wahanie.

Upadła na kolana.

— Nie odmawiaj mi pan! — wyjąkała ze łzami, wyciągając błagalnie ręce.

Sędzia wzruszony bardzo, zapomniał na chwilę o formalnościach.

Biedna kobieta błagająca była tak nieszczęśliwa!

Dlaczego jej wydzierać ostatnią nadzieję, uzasadnioną lub daremną, która ją jednak podtrzymywała?

— Może źle czynię, że ustępuję, ale się zgadzam — wyrzekł nagle, podnosząc niewidomą. — Czyń pani co ci tak leży na sercu.

— Więc ta pieczątka?

— Masz ją pani.

I włożył jej brelok do ręki.

— O! dziękuję panu, dziękuję!

Robert powiódł chustką po czole, zroszonym od potu.

Pan Savanne podchwycił:

— Ale daję pani na to tylko trzy dni. Słyszysz pani, ani jednego dnia więcej. Za trzy dni musisz mi mi pani odnieść ten brelok.

— Za trzy dni odniosę go panu, przysięgam! — odparła Weronika, kładąc znów cacko do kieszeni sukni.

— Teraz, panowie — rzekł Daniel, zwracając się do osób, znajdujących się w jego gabinecie—poproszę, abyście mnie zostawili samego z panią Sollier, abym mógł ją wysłuchać, jak pragnie.

Weronika otworzyła usta, chcąc powiedzieć, że chce odłożyć rozmowę na później.

(D. c. n.)

W sprawie tej wdrożono śledztwo celem pociągnięcia do odpowiedzialności winnych sprzeniewierzenia.

Z raportu aresztowanych bolszewików.

Centralny komitet komunistyczny kosztuje 775,000 marek miesięcznie.—Najsilniejsze wpływy w Warszawie i Łodzi.—W związkach liczą 70,000 członków. — Na bibułę wydają pół miljona marek miesięcznie.

Warszawa, 17 lutego.

Przy aresztowanych na ulicy Służewskiej w Warszawie, członkach centralnego komitetu komunistycznego znaleziono cały szereg dowodów i dokumentów, ustalających niezbicie, iż zbrodniarze działają w najściślejszym porozumieniu z moskalami i niemcami, składają tam raporty o wynikach swej występnej działalności i stamtąd otrzymują pieniądze.

Niezmiernie ciekawą i charakterystyczną w raporcie, kierowanym do sowdepji, jest cyfra miesięcznych wydatków na utrzymanie płatnych funkcjonarjuszów, obsługujących centralny komitet komunistyczny. Pensje wynoszą ni mniej, ni więcej tylko 775,000 marek miesięcznie. Słowem, całe ministerjum.

Nie mniej ciekawe są dane, dotyczące stanu organizacji.

„Wpływy nasze — jak piszą o sobie— w Łodzi i Warszawie najsilniejsze wśród bezrobotnych, rosną wśród kolejarzy (prócz służby ruchu), dominują wśród górników Zagłębia, co wykazały wybory mężów zaufania do komitetów kopalnianych. Organizacje żydowska i niemiecka istnieją, partja stoi na stanowisku centralistycznym".

W związkach, które scentralizowały się w czerwcu, a mianowicie: budowlanym, metalowców, górników, drzewnym i skórzanym, obliczają swoje siły na 70 tysięcy członków i tu są siebie pewni. Także pewni są siebie wśród „mącznych".

Związek kolejowy nie należy dotąd do komisji centralnej. Ze związkami żydowskimi również połączenia dotąd niema. Swieża komisja centralna wyłoniła specjalną co do tego komisję.

W Związku rolnym, liczącym około 100 tysięcy członków i 50 oddziałów powiatowych, wobec zmiany statutu i mianowania sekretarzy przez zarząd, wpływy ich nieco osłabły, nie tracą jednak nadziei na przyszłość.

W radach delegatów robotniczych panują oczywiście całkowicie.

Wśród kooperatyw posiadają pewną ilość kooperatyw całkowicie w swoim ręku. Należą one do ogólnej centrali klasowych kooperatyw robotniczych wraz z kooperatywami żydowskimi.

W komitecie centralnym, jak widać z raportu, było 12 wybranych członków, z których dziś 8 siedzi za kratą.

Organizacja składa się z wydziałów: prasowego, technicznego, wojskowego, wiejskiego, związków zawodowych, żydowskiego, okręgowego i zatrudnia 241 osób.

Poza tym współdziała cały szereg osób, zajętych w innych dziedzinach.

Ciekawą jest także cyfra miesięcznego wydatku na bibułę (druki) sięgająca pół miljona marek.

Tak w świetle cennego dokumentu wygląda zbrodnia bolszewicka w Polsce.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 19 lutego.

Komunikat sztabu gen. z d. 18 b. m.

Front lit. białoruski.

Próby bolszewików przejścia Dźwiny w okolicach Dzisny udaremniono. W obrębie Połocka wzięliśmy 7 jeńców i 1 karabin maszynowy.

Na odcinku poleskim przy odpieraniu ataku bolszewickiego na wieś Stodolicze wzięto 30 jeńców i 3 kar. masz.

Front wołyński.

Sytuacja bez zmiany.

Fr. podolski.

Działalność wywiadowcza.

W zast. szefa szt. gen.
Kuliński płk.

Interwencja w sprawie cieszyńskiej.

Warszawa, 18 lutego.

(P. A. T.)

„Nowiny Codzienne" donoszą, że rząd polski interwenjował w sprawie Śląska Cieszyńskiego, a spec. zajął się osobą p. Pichona, gen. sekretarza kom. plebiscytowej, który prawdopodobnie ustąpi. Poseł Zamorski na stanowisku swym pozostanie.

Na Śląsku C. zniesiono cenzurę prewencyjną, co będzie miało znaczenie w chwili rozpoczęcia akcji plebiscytowej.

Pezultat pokoju z Rosją

Rewel, 18 lutego.

(P. A. T.)

Od czasu zawarcia pokoju zaznacza się w Estonji silny wzrost propagandy bolszewickiej i widoczne przyjmowanie się jej na gruncie miejscowym. W związku z tym mnożą się nieprzyjazne wzmianki o Polsce.

Bombardowanie Odesy.

Wiedeń, 17 lutego.

(P. A. T.).

W. B. K. donosi z Moskwy: Dnia 16 lutego zawinął do portu odeskiego amerykański okręt wojenny pod komendą kapitana Kellera, który udał się na ląd i pertraktował z sowietem odeskim w sprawie obywateli amerykańskich, znajdujących się w Odesie.

Po wyjściu z portu rozpoczął okręt nagle ostrzeliwać miasto, ogień trwał przez kilka godzin.

Pod osłoną ognia armatniego zabrał okręt wojenny amerykański gwałtem kilka okrętów transportowych.

Komisarz dla spraw zagranicznych zaprotestował przeciwko temu postępowaniu, jako sprzeciwiającemu się prawu międzynarodowemu i regulaminowi wojennemu.

Losy Węgier.

Wiedeń, 18 lutego.

(Tel. wł.).

Ententa odrzuciła wszelkie dalsze zmiany w traktacie pokojowym z Węgrami, które muszą podpisać traktat do d. 29 lutego.

Wybór króla dokonany będzie przez parlament w d. 5 marca.

Aresztowanie członka rządu sowietów.

Hanower, 18 lutego.

Aresztowano tu członka rosyjskiego rządu sowietów Fryca Sturma, który przybył do Niemiec w celach propagandy.

Rokowania polsko-rosyjskie.

Helsingfors, 17 lutego.

Pisma donoszą, iż rząd polski zawiadomił rząd łotewski, że Polska prawdopodobnie już w najbliższym tygodniu rozpocznie rokowania pokojowe z Rosją.

Losy Kłajpedy.

Berlin, 17 lutego.

„D. Allgm. Ztg." donosi, że przedwczoraj odbyło się uroczyste przejęcie okręgu Kłajpedy przez nadkomisarza ententy gen. Odry.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
DEPARTAMENT I. MOB. ORG.
SEKCJA POBOROWA I UZUPEŁNIEŃ.
L. dz. 4629 20 I.
607

Warszawa, dn. 16/II 1920

OGŁOSZENIE.

Na podstawie Ustawy z dn. 17 czerwca 1919 r. „o spisie oficerów" Dziennik Spraw № 60 z dnia 25 czerwca 1919 r. poz. 325 powołuję do czynnej służby na czas wojny byłych oficerów narodowości polskiej urodzonych w latach od 1879 — 1888, którzy należą do następujących kategorji:

1) B. oficerowie intendentury,
2) b. „ prowiantury,
3) b. „ rachunkowości.

Objęci powyższym rozkazem **zgłoszą się dnia 23 lutego** we właściwych P. K. U. celem poddania ich przeglądowi lekarskiemu. Uznani przez Komisje za zdatnych do służby wojskowej (linjowej lub kancelaryjnej) zgłoszą się dnia 15 marca br. do Stacji Zbornych, a mianowicie: mieszkający w b. Królestwie Kongresowym na lewym brzegu Wisły do Stacji Zbornej w Warszawie, na prawym brzegu Wisły do Stacji Zbornej w Lublinie, w Galicji do Stacji Zbornej w Krakowie.

Oficerowie, co do których zostały wniesione wnioski reklamacyjne winni przedstawić w P. K. U zaświadczenie przełożonej władzy (urzędu) o wniesieniu co do nich wniosku reklamacyjnego.

Kto z powołanych niniejszym rozkazem nie stawi się w oznaczonym terminie, będzie w myśl art. 5 tejże ustawy karany przez powszechne sądy karne więzieniem do lat 2 ch, zaś na obszarze, na którym obowiązuje kodeks karny austrjacki, aresztem ścisłym do lat 2-ch Prócz tego utraci on wszelkie prawa i przywileje, płynące z poprzednio uzyskanego stopnia oficerskiego.

(—) RYBAK m. p.
Pułkownik - Szef Departamentu I-go.

Za zgodność:
(—) OSTROWSKI m. p.
Major i Komendant P. K. U. Będzin.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mossierski.

Drukarnia „Iskry".